

Bruno Gröning

Revolucja w medycynie



Rehabilitacja
człowieka niedocenionego

**MEDYCZNA DOKUMENTACJA
UZDROWIEŃ NA DRODZE DUCHOWEJ**

Dr med. Matthias Kamp

Rewolucja w medycynie

Bruno Gröning

Rewolucja w medycynie

REHABILITACJA
CZŁOWIEKA NIEDOCENIONEGO

MEDYCZNA DOKUMENTACJA
UZDROWIEŃ NA DRODZE DUCHOWEJ

DR MED. MATTHIAS KAMP

Grete Häusler GmbH



2-gie wydanie 2010

© Grete Häusler GmbH-Verlag
Rheindahlener Str. 78
41189 Mönchengladbach, Niemcy
Tel.: +49 2166 9599-0 - Fax: +49 2166 9599-59
E-mail: info@gh-verlag.de - Internet: <http://gh-verlag.de>

Internet: www.bruno-groening.org/polska

Wszystkie części dzieła chronione są prawami autorskimi.
Wykorzystanie bez pisemnej zgody wydawnictwa niedozwolone.
Dotyczy to szczególnie kopiowania, tłumaczenia, mikrofilmowania,
zapisywania i przetwarzania w elektronicznych systemach.

ISBN 978-3-86769-021-8 polnisch

Niemieckie oryginalne wydanie:
Bruno Gröning - Revolution in der Medizin
ISBN 978-3-933344-69-4 deutsch

Ich bin nichts, der Herrgott ist alles.
Ich will weder Geld noch Gold,
was ich will und kann allen
Menschen helfen und heilen.
Wer den Herrgott verläumdet
ist es nicht wert gehalten
zu werden.
Der größte Arzt aller Menschen
ist und bleibt unser Herrgott.

Gräfelting den 8. XII 49.

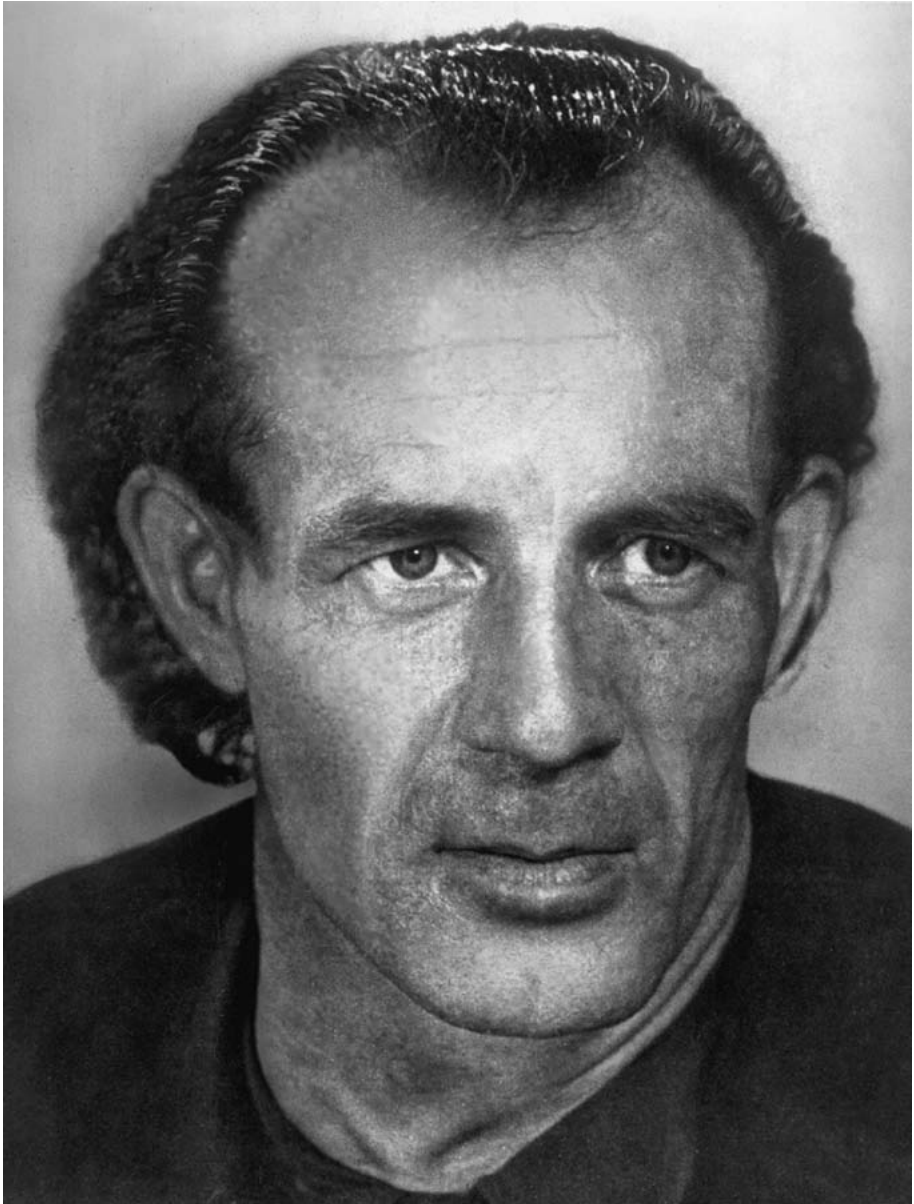
Gröning

*Ja jestem niczym, Pan Bóg jest wszystkim.
Nie chcę ani pieniędzy, ani złota,
to, czego chcę i mogę, to pomagać i uzdrawiać.
Kto zniesławia Boga nie jest wart tego,
aby mu została udzielona pomoc.
Największym lekarzem wszystkich
ludzi jest i pozostanie nasz Pan Bóg.*

Gröning

Gräfelting, 8. XII 49 r.

Rękopis Bruno Gröninga



Bruno Gröning (1906-1959)

Spis treści

Przedmowa	13
Wystąpienie Bruno Gröninga	17
1. Niedoceniony człowiek	19
Choroba nieuleczalna nie istnieje	19
Cud z Herford	24
2. Osoba Bruno Gröninga	29
Nadzwyczajne dziecko	29
Urozmaicone życie zawodowe	35
Trudne małżeństwo	36
Wojna i niewola	38
„Jestem tylko małym sługą Boga“	40
Tłumy cierpiących	44
„On był rzeczywiście człowiekiem kochającym Boga“	52
„Nie jestem nikim innym, jak tylko człowiekiem, który pozostał całkiem naturalny“	55
Opinie lekarzy rzeczoznawców	61
Świadectwo moralności o Bruno Gröningu	64
3. Nauka Bruno Gröninga	67
Tajemnica Bruno Gröninga odkryta przez naukę?	67
Bruno Gröning: „Istnienie Boga jest faktem“	68
Przyjmowanie siły Stworzyciela	70
Heilstrom: Sugestia, czy uzdrawiająca siła? – Czynniki „X“ w działalności Bruno Gröninga.	71
„Regelungen“ - oczyszczanie ciała?	76
Znaczenie myśli w „procesie regulacyjnym“	83
Siła myśli	84
Rozmowy o chorobach – duże niebezpieczeństwo dla uzdrowienia	90
Współczucie zamiast litości	94
„Precz z gadulstwem, precz z plotkarstwem!“	95
Dyscyplina myśli jako brama do Bożego światła	98
Słuchanie Boga zamiast słuchania ludzi – powrót do uczuć	100

Nauka Bruno Gröninga - droga do Boga?	110
Podsumowanie	113
Dobro i zło - święta walka ludzkiej duszy	115
Czas	130
„Ufaj i wierz, boża siła pomaga i uzdrowia“	132
Miłość, podstawowe prawo życia	140
4. Działalność Bruno Gröninga	143
Herford i Traberhof – uzdrowienie tysięcy ludzi	145
Droga do uporządkowanego działania	153
Granice działania	156
Jak następują uzdrowienia?	164
Uzdrowienia na odległość	173
Niedoceniona wielkość ducha	181
Wyższe sfery ludzkiego bytu	188
„Zamówione“ przedmioty	203
5. Przeszkody i przeciwności	211
Zakaz uzdrawiania	212
Walka o uzyskanie zezwolenia na uzdrawianie	220
„Bezinteresowni“ współpracownicy	239
Akt zemsty byłych menedżerów	250
„Odkrycia“ hrabiego Soltikowa	273
Niewinnie skazany	279
6. Błędna droga nowoczesnej medycyny	283
Droga w ślepią uliczkę	284
Doświadczenia na zwierzętach – niewyobrażalne cierpienie na rzecz „zdrowia“	298
Inżynieria genetyczna – krok ku przepaści	309
Tłumienie ducha	324
Bruno Gröning w polu widzenia medycyny	336
Rewolucja w medycynie	344
7. Nerozpoznane cierpienie – droga cierpienia człowieka niedocenionego	349
Szanse ludzkości	349

Gorzka misja	357
Śmierć nie istnieje	382
8. Dzieło Bruno Gröninga dzisiaj	389
Koło Przyjaciół Bruno Gröninga - dzieło miłości bliźniego	390
9. Udokumentowane uzdrowienia	403
- Uzdrowienie z uszkodzenia mózgu Susanne Weidig (26)	408
- Uzdrowienie z przewlekłego zapalenia wielostawowego (Polyarthrititis) Dagmar de Meester (34)	415
- Uzdrowienie z wrodzonego schorzenia jelita cienkiego Raimund Schreiber (1)	420
- Uzdrowienie z niedosłuchu Jürgen Böhlendorf (54)	425
- Uzdrowienie z astmy oskrzelowej i alergii Anne-Marie Schwabe (49)	429
Dodatek	
Wykład Bruno Gröninga (1957)	433

* **Objaśnienie pojęć**

Heilstrom: Bruno Gröning określał tym terminem duchową siłę, która sprawia, że dokonują się uzdrowienia. Posługiwał się on również innymi pojęciami, jak fala uzdrawiająca lub boża siła.

Einstellen: Człowiek nastawia się na odbiór bożej siły, przyjmuje ją do siebie.

Regelungen: Napływ bożej siły powoduje, że w ciele dochodzi do procesu oczyszczającego, który może być również bolesny. Choroba zostaje wyparta z ciała. Ten proces Bruno Gröning nazwał regulacjami.

Przedmowa

Ciągle wzrasta liczba osób, które w konwencjonalnej medycynie nie znalazły pomocy i które szukają innych dróg, by odzyskać utracone zdrowie. Coraz większym zainteresowaniem cieszy się nie tylko medycyna naturalna, lecz również uzdrowienie na drodze duchowej, traktowane przez wiele lat jako temat tabu. Z drugiej strony, w środkach masowego przekazu, często można się spotkać z przedstawieniem tej tematyki w negatywnym świetle, co stawia fenomen uzdrowienia duchowego pod znakiem zapytania, jedynie na podstawie pojedynczych, nieodróżnicowanych przypadków.

Ta różnica poglądów, najczęściej pozbawionych głębszej znajomości tematu, ukazana w formie polemicznej, wymaga rzeczowego przedstawienia. Ciągle zaostrażający się kryzys nowoczesnego systemu zdrowia, którego koszty w ostatnich dziesięcioleciach dosłownie eksplodowały, przy równoczesnym gwałtownym wzroście liczby chorych, nie pozwala na światopoglądową polemikę, lecz wymaga zdecydowanego działania świadomych odpowiedzialności kręgów w interesie chorych.

Według zasady „kto uzdrawia ma rację“, w Wielkiej Brytanii z końcem lat pięćdziesiątych, 200 szpitali narodowej służby zdrowia, otwarło swe bramy na uzdrowienie na drodze duchowej; dziś istnieje już 1800 szpitali, które zatrudniają duchowych uzdrowicieli. Brytyjska izba lekarzy już przed dziesiątkami lat przyznała, że: „poprzez duchowe uzdrowienie można powrócić do zdrowia, czego jednak nauki medyczne nie potrafią wytłumaczyć.“

W przeciwieństwie do sytuacji w Wielkiej Brytanii, biorąc pod uwagę na stopień akceptacji uzdrowienia duchowego w kręgach rządowych i naukowych, Niemcy są, jak się wydaje, krajem rozwijającym się. Pojęcie uzdrowienia duchowego nie pojawia się w niemieckim ustawodawstwie. Duchowy uzdrowiciel nie jest więc prawnie uznawany. Nawet współpraca lekarza z homeopatą, lub z duchowym uzdrowicielem jest w Niemczech zabroniona przez ustalenia zawodowo-prawne. Dla wielu przedstawicieli kręgów medycznych działanie na ludzki organizm niewidocznej, uzdrawiającej siły, jest niewytłumaczalne. Wyjście poza granice tradycyjnej medycyny sprawia im wyraźną trudność.

Jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że jeszcze teraz, w latach 90-tych, szczególnie w Niemczech, trzeba walczyć z oporami, uprzedzeniami, fałszywymi informacjami na temat duchowych uzdrowień, to tym bardziej możemy uzmysłwić sobie trudności, z jakimi musiał borykać się Bruno Gröning, kiedy to dzięki jego działalności w Niemczech, w latach 50-tych, wydarzyły się zadziwiające uzdrowienia.

Niewiedza, zazdrość, uprzedzenia światopoglądowe i przerażająca powierzchowność dochodzenia prawdy, stworzyły w mediach wizerunek człowieka, który jest rażącym przeciwieństwem obrazu, który otrzymałem dzięki relacjom naocznych świadków, fachowych opinii (patrz również rozdział 2) i relacji o uzdrowieniach, które udostępniono mi dla napisania tej książki. Oprócz tego miałem możliwość osobistej rozmowy z naocznymi świadkami.

W trakcie moich poszukiwań nabyłem nie tylko głębszego zrozumienia istoty duchowego uzdrowienia, lecz coraz wyraźniej uzmysławiałem sobie powody tego ogromnego oporu wobec pradawnych, pierwotnych form leczenia ze strony instytucji społecznych. Zrozumiałem, dlaczego taki człowiek, jak Bruno Gröning, który w tak radykalny sposób głosił ukrywaną wiedzę na temat władzy ducha, i który nie biorąc za to ani grosza, uzdrowił tysiące ludzi, uważanych przez ówczesny tradycyjny system za nieuleczalnie chorych, musiał stanowić zagrożenie dla tych kręgów, których władza opierała się na niewiedzy i cierpieniu ludzi.

Nauki medyczne, zgubna w skutkach integracja przemysłu farmaceutycznego, instytucje państwowe, ale także i kościoły, muszą wziąć na siebie odpowiedzialność za niezliczone cierpienia naszych czasów.

Powodem do napisania tej książki stał się ostatecznie fakt, że uzdrowienia zdarzały się nie tylko za czasów życia Bruno Gröninga, lecz we wzrastającym stopniu mają miejsce także dzisiaj. Dzięki przekazywaniu jego nauki, ludzie uzdrawiani są z najcięższych obciążeń, również o podłożu organicznym. Oprócz relacji o uzdrowieniach, napisanych za czasów życia Bruno Gröninga, miałem dostęp do ponad 1000 relacji z czasów dzisiejszych. Do wielu z tych niesamowitych uzdrowień dołączone są potwierdzenia lekarskie.

W tych pozbawionych „myśli o duchowym uzdrowieniu“ czasach jako lekarz mogłem się przekonać, że Bruno Gröning otwiera drogę do

uzdrowienia, której wcześniej nigdy nie uważałbym za możliwą. Nawet chorzy, którzy przez tradycyjną medycynę zaliczeni zostali do nieuleczalnie chorych, na tej drodze znaleźli dojście do uzdrawiającej siły, która nie zna chorób nieuleczalnych.

Napisałem tę książkę, ponieważ jako lekarz czuję się odpowiedzialny wobec tych ludzi. Wzywam tym samym moich kolegów po fachu, aby ze swoją odpowiedzialnością wobec pacjentów, uświadomili sobie w jakim kierunku powinni się rzeczywiście dalej kształcić. Nakłaniam ich również, by uwolnili się od dogmatycznego, jednostronnego, skupionego tylko na ciele, zawężonego myślenia medycyny akademickiej i aby otworzyli się na uzdrowienie na drodze duchowej. Dopiero wtedy, gdy nauczą się pracować nie przeciwko, lecz wspólnie z największym lekarzem wszystkich ludzi, jak nazywał Boga Bruno Gröning, staną się prawdziwymi lekarzami, uwalniając się od „marnego żywota medyków“.

Sukcesy wszystkich lekarzy, którzy odważyli się na ten krok, mówią same za siebie.

Matthias Kamp

„Wierzę, że uzdrawianie na niematerialnej drodze, poprzez metody duchowe, ma przyszłość o nieograniczonych możliwościach. Wierzę również, że zasięg tego uzdrawiania stopniowo wyjdzie poza to, co dziś, słusznie lub nie, nazywamy określeniem „czynnościowe“, i że obejmie również obciążenia o podłożu organicznym. Widzę rozpalającą się jutrzenkę nowych czasów, w których pewne operacje chirurgiczne, np. narośli wewnętrznych, uważane będą za zwykłą łataninę, a towarzyszyć temu będzie pełna przerażenia myśl, że w ogóle kiedykolwiek istniały tak ograniczone metody leczenia. Nie będzie także miejsca dla leków. Nie mam zamiaru odsuwać na bok nowoczesnej medycyny i chirurgii, wręcz przeciwnie, jestem dla nich pełen podziwu. Udało mi się jednak dojrzeć niesamowitą energię, tkwiącą w ludzkiej osobowości oraz leżące poza nami inne jej źródła. Ta energia w określonych warunkach może przez nas przepływać i nie mogę jej nazwać inaczej, niż boską. Jest to siła, która potrafi uzdrowić nie tylko zakłócenia czynnościowe, lecz również te o podłożu organicznym, które są zjawiskiem towarzyszącym zaburzeniom psychiczno-duchowym.“

Prof. dr Carl Gustav Jung

Wystąpienie Bruno Gröninga 31.08.1949 r., na Traberhof w Rosenheim

„Kochani bliźni! Siostry i bracia!

Wy wszyscy już od wielu lat szukacie pomocy. Od wielu lat szukacie dróg powrotu do zdrowia, które dawno utraciliście. Wiem, że zarówno tu, jak i wszędzie indziej, obojętnie, gdzie się znajduję, zbierają się ludzie. Zawsze ten sam obraz. Każdy szuka pomocy, każdy szuka uzdrowienia. Nie chcę przez to powiedzieć, że ci wszyscy lekarze, którzy zrobili to, co było w ich mocy, aby wam pomóc, byli źli. Oni nie byli w stanie wam pomóc. Tak, oni zrobili wszystko. Lekarzom nie jest dane pomóc wszystkim, którzy tego oczekują.

O jednym trzeba jednak wiedzieć. Jedynym lekarzem, lekarzem wszystkich ludzi jest nasz Pan Bóg.

Przed tysiącami lat człowiek zboczył z drogi, którą wyznaczyła natura, przestał wierzyć w Boga. Uwierzył, że potrafi być samodzielny. Jesteśmy na tej ziemi, urządzimy ją sobie tak, jak chcemy i na pewno jakoś sobie poradzimy. Ale ja wam mówię, nikt nie otrzyma pomocy, bez naszego Pana Boga. Tylko On jest i pozostanie naszym Ojcem, jedynie On jest i pozostanie największym lekarzem wszystkich ludzi!

I kto myśli, że może się odwrócić od tej, tak wspaniale przez Boga stworzonej natury, ten niech idzie swoją drogą. Wierzono, że jeden człowiek będzie mógł się różnić od drugiego, jeśli odwróci się od natury i będzie wspinał się po stopniach kultury. Tu tkwi błąd, istota sprawy. Tym, czego człowiekowi brakuje, jest właśnie natura. Z powrotem do natury! Z powrotem do naszego Pana Boga, z powrotem do wiary w dobro w człowieku.

Ja nie pytam was jakiej jesteście narodowości, jaką wyznajecie religię. Najważniejsze jest, abyście nieśli w sercu Boga. Kto jednak utracił wiarę i chce otrzymać bożą pomoc, ten musi ponownie odnaleźć drogę do wiary w Boga. Kto tę drogę odnalazł, kto na powrót uwierzył i czuje się zobowiązany według tej wiary żyć, ten otrzyma pomoc.

Wielu ludziom, za każdym razem od nowa uzmysławiałem: kto znalazł do mnie drogę, ten niech pozostawi w domu strach i przede wszystkim

pieniądze... Proszę was, abyście zaprzestali wyliczania mi swoich chorób...

Jedno muszę przyznać i zapewne potwierdzicie to: kiedyś szpitale zajęte były tylko w części. Dzisiaj nie możemy już mówić o szpitalach, domach dla chorych i domach mieszkalnych, bo w istocie istnieją tylko szpitale. W każdym mieszkaniu, gdzie ludzie myślą, że powinni się dobrze czuć, mieszkają chorzy. To musi się wreszcie skończyć i dlatego jesteśmy teraz na dobrej drodze, by temu podołać. Informuję was, że wielu lekarzy zgłosiło się do współpracy w tym bożym dziele.

Cieszyłbym się bardzo, abyście również i wy oddali się do mojej dyspozycji, by przez to pomagać i uzdrawiać innych ludzi. Wtedy skończy się cierpienie nie tylko jednego narodu, ale wszystkich ludzi.

Słowo egoizm jest wam wszystkim znane. Człowiek powinien być w życiu tylko raz egoistą, w momencie, gdy przyjmuje w siebie to utracone dobro - zdrowie...

Nikt z was nie powinien trzymać swojej choroby, nie powinien myśleć intensywnie na jej temat, lecz powinien ją odrzucić. Niech każdy postawi sobie pytanie: co dzieje się w moim ciele?

To nie jest moja zasługa, jeśli jesteście godni przyjąć bożą pomoc, niech się tak stanie w imię Boga.“

Rozdział 1

Niedoceniony człowiek

Choroba nieuleczalna nie istnieje

Prawie o żadnym człowieku w historii powojennych Niemiec, nie napisano tak wiele, jak o Bruno Gröningu. Jego imię pojawiło się na ustach wszystkich wkrótce po tym jak w marcu 1949 r., w leżącym w Westfalii mieście Herford, rozpowszechniła się wieść o jego sukcesach w uzdrawianiu. Ludzie przez wojnę obciążeni na ciele i duszy, przybywali tysiącami widząc w nim ostatnią deskę ratunku, gdyż w większej części pozostawieni zostali na łaskę losu przez ówczesną służbę zdrowia. Nie tylko na dziedzińcu w Rosenheim, ale również w wielu innych miejscowościach w Niemczech, opowiadał im o Bogu, który jest największym lekarzem, i jak to opisuje jedna z gazet, sceny biblijne stawały się rzeczywistością.

Ludzki rozum skłonny jest do tego, by takie wydarzenia zaliczyć do bajek, ponieważ nie pasują one do powszechnych wzorców myślenia. A jednak fakty świadczą same za siebie. Nie tylko wtedy, lecz również dzisiaj, ponad 40 lat po śmierci Bruno Gröninga, występują uzdrowienia stanowiące następstwo postępowania według jego nauki, których medycyna nie potrafi wyjaśnić.

Patrząc na dzisiejszą, katastrofalną sytuację służby zdrowia, coraz bardziej wzrasta potrzeba, by bez jakichkolwiek uprzedzeń wszystko sprawdzić. Kto na pierwszym miejscu stawia osobistą wygodę, próżność, własny portfel i postępuje według starej zasady: „to, czego być nie powinno, nie istnieje“, zaprzecza zadziwiającym możliwościom uzdrowień na drodze duchowej i jest nieodpowiedzialny.

Z drugiej strony, konieczne jest jasne opisanie trudnego do ogarnięcia zjawiska „uzdrowienia duchowego“ i oddzielenie plew od ziarna. Uogólnienie w postaci całkowitego odrzucenia, wynikającego z negatywnych doświadczeń, jest znakiem braku konsekwencji sprawdzania. Wszędzie można trafić na szarlatanów, którzy czerpią zyski z cierpienia innych ludzi.

Przed tym nie uchroni nas ani lekarskie zezwolenie na wykonywanie zawodu, ani państwowe uznanie kwalifikacji naturoterapeutów i zielarzy. Łatwowierność zawsze jest niepożądana i może mieć dla chorego człowieka poważne konsekwencje. W tym przypadku pojawia się pilna potrzeba dostarczenia informacji dla fachowców, którzy wychodzą poza ramy konwencjonalnego myślenia.

Z tego powodu, nie zważając na utarte przesady, sam zacząłem badać zdumiewające relacje o działaniu Bruno Gröninga, sięgające naszych czasów. Rezultaty tych badań przedstawiłem na łamach tej książki. Kto jednak, mimo wszystkich dowodów, ma trudności, by w to uwierzyć, temu chciałbym przypomnieć słowa Szekspira:

„Więcej jest rzeczy na niebie i ziemi, niż śniło się waszym filozofom.“

Wydaje mi się sensowne, by na początku takiego sprawdzianu, przedstawić relację o uzdrowieniu świadcząca o rzeczywistym istnieniu uzdrawiającej siły, która działa także dzisiaj poprzez słowo Bruno Gröninga.

Margarethe Mast z A. cierpiała przez ponad pięć lat na zakłócenia krążenia krwi w żyłach nóg, co było dla niej wielkim obciążeniem.

Oto, co opowiadała:

„Krew w nogach była niewłaściwie transportowana do góry, opadała więc i w rezultacie tworzyła zator w obu nogach. Nawet przez chwilę nie mogłam stać bez uczucia, że moje nogi, lada moment pękną. Podczas ciepłych, letnich dni było szczególnie źle, a w upały nie do zniesienia. Z powodu tej dolegliwości poszłam do lekarza, który postawił wyżej wymienioną diagnozę i przepisał mi noszenie grubych pończoch ściągających.

Nosiłam te pończochy codziennie. Jednak, kiedy usiadłam, musiałam kłaść nogi na krzesło. W ostatnich latach krzesło już nie wystarczało by uśmierzyć ból. Potrzebowałam wysokiego stołu z poduszką.

Mój lekarz powiedział mi, że tej dolegliwości nie da się wyleczyć. Można jedynie utrzymać stan obecny poprzez przestrzeganie zaleceń i kilka zabiegów w domu (zmienny prysznic, szczotkowanie nóg, noszenie zdrowych butów).“

Oprócz tego, od 25 lat cierpiała na kurcze mięśni łydek, które występowały wyłącznie nocą i których nie potrafiła zlikwidować żadna terapia.

Przez 20 lat musiała żyć z chronicznym zapaleniem skóry na twarzy, które mimo stosowania różnych maści i nalewek nie chciało ustąpić (przepisane zostało w tym czasie Volunimat 20 gr., Acidum salicilicum 0,25 gr., gliceryna 7,5, Eucerin cum aquosum ad 50,0, Unguentum emulsificans aquosum 50,0, Lotio Alab Aquos AA 50,0, Liniolital Emulsion, mleczko Aknefug).

Przez ponad 30 lat męczyły ją ciągle bóle kręgosłupa, które przez ostatnie 10 lat przed wprowadzeniem do nauki Bruno Gröninga, uniemożliwiały jej siedzenie na normalnym, drewnianym krześle. Musiała zrezygnować ze swojego zawodu. Jej mąż przygotował w domu specjalną kanapę, w której pod siedzeniem umieścił grubą deskę, a oparcie tapczanu tak ustawił, że pani Mast mogła korzystać z niego w pozycji leżąco-siedzącej. Z powodu zakłóceń przepływu krwi w nogach, musiała dodatkowo kłaść je wysoko.

Diagnoza medyczna stwierdzała poważne zwyrodnienie kręgów lędźwiowych L4/5 i L5/S1. Rozważano możliwość przejścia na rentę, co zostało poparte diagnozą ortopedyczną.

Te wielkie ograniczenia w codziennym życiu spowodowane przez choroby, doprowadziły panią Mast do depresji, głębokiego smutku, przygnębienia i ciągle rosnącego poczucia sytuacji bez wyjścia. Przepelniała ją poczucie winy wobec rodziny i uczucie, że zawiodła w życiu.

Pani Mast:

„Nie ma się co dziwić, że ta ciężka sytuacja udzielała się innym członkom rodziny. Również moje dzieci miały podobny do mojego, smutny wyraz twarzy. Poczucie winy, które tłumaczyłam sobie jako rzecz zupełnie naturalną, męczyło mnie latami. Pragnęłam być dobrą matką i to mi się nie udawało. Tę trwającą przez dwa dziesięciolecia mękę, można opisać tylko w przybliżeniu. Mimo moich wielkich starań, by odmienić ten stan rzeczy na pozytywny, nigdy nie udało mi się tego dokonać, wręcz przeciwnie, do codziennych kłopotów dochodziły jeszcze inne, jedno nieszczęście goniło następne. Żaden z lekarzy, z którymi konsultowałam się przez te lata, nie potrafił mi pomóc.“

W 1988 roku pani Mast dowiedziała się o nauce Bruno Gröninga. Po niedługim czasie nastąpiły pierwsze uzdrowienia.

„Po wprowadzeniu do nauki Bruno Gröninga stale czułam prąd w obu nogach, występowały tylko krótkie przerwy. Był on subtelny i szczególnie delikatny. Ciepłe mrowienie objęło najpierw dolne regiony podudzia, potem wyższe partie, aż w końcu przeniknęło przez całe podudzie.

Cztery miesiące po wprowadzeniu mogłam zdjąć pończochy ściąające. Od tego czasu noszę zwykłe, tak jak wcześniej, a także normalne buty. Bez trudności mogę stać przez dłuższy czas bez bólu. Od czasu uzdrowienia nie muszę kłaść nóg na podwyższeniu“.

Na moją prośbę pani Mast zdecydowała się jeszcze w tym samym roku i w roku 1991 na ponowne badania kontrolne. W roku 1991 przeprowadzono sonograficzne badania Dopplera. Lekarz napisał w rozpoznaniu:

„Badanie kończyn dolnych zostało wykonane z podejrzeniem o chroniczną niewydolność naczyń żylnych. Sonografia Dopplera obu stron nie wskazuje na niewydolność żylną. Nie można rozpoznać żadnych zewnętrznych żyłaków. Puls żylny kończyn dolnych normalny, oznaki wskazujące na zakrzep żylny negatywne.“

Od czasu wprowadzenia do nauki Bruno Gröninga znikły również bóle kręgosłupa, które męczyły ją przez trzy dziesięciolecia. Może ponownie godzinami siedzieć na twardym krześle, nawet po 8-10 godzin. Pani Mast jest w stanie podołać wszystkim swoim obowiązkom jako matka i gospodyni domu. Siedem miesięcy po wprowadzeniu znikły dokuczające od 25 lat nocne kurcze mięśni łydek, a po półrocznym przyjmowaniu Heilstrom'u* trwające przez 21 lat zapalenie skóry. Nie potrzebuje już żadnych maści, ani nalewek.

Podobnie stało się ze stanami depresyjnymi:

„Od czasu, gdy jestem we wspólnocie Bruno Gröninga, nie męczą mnie żadne depresje. Stałam się człowiekiem, który cieszy się życiem. W rodzinie pojawiła się radość, wewnętrznie stałam się spokojna i pełna zaufania. Cieszę się na każdy dzień nowego, podarowanego mi życia. Doznajemy pomocy w każdej dziedzinie. Mogłabym codziennie składać o tym nowe świadectwo. Nie jestem w stanie wypowiedzieć jak bardzo jestem wdzięczna za to na nowo podarowane mi życie“.

* *Heilstrom*: objaśnienia patrz str. 12

Jak mogło urzeczywistnić się to wszystko poprzez naukę zmarłego człowieka? Na pewno nie dzięki wyobraźni. Miałem dostęp do wszystkich wyników badań lekarskich. Oświadczenia pod przysięgą osób mieszkających z Margarethą Mast świadczą w dobitny sposób o długoletniej drodze cierpienia. Dane mi było spotkać zarówno ją samą, jak i wielu innych uzdrowionych ludzi, którzy po wielu latach cierpień znaleźli wybawienie w nauce Bruno Gröninga, dzięki czemu mogłem osobiście przekonać się o dobrym stanie ich zdrowia.

Czy rzeczywiście istnieje związek między obecnymi wydarzeniami i tym człowiekiem, który w 1949 roku na dziedzińcu w Rosenheim, mówił do 30.000 tysięcy ludzi o Bogu, jako największym lekarzu?

Gdy przed kilkoma laty po raz pierwszy usłyszałem o Bruno Gröningu, szczególnie utrwaliły mi się następujące słowa:

„Nie ma chorób nieuleczalnych, Bóg jest największym lekarzem“.

Na co dzień w klinice przeżywałem coś wręcz przeciwnego. Często widziałem rozbitych wewnętrznie pacjentów, którzy z takimi prognozami jak: „z tym musi pani żyć“ lub „daję panu jeszcze pół roku“, opuszczali szpital bez jakiegokolwiek nadziei na dalsze życie. Gdy zapytałem moich kolegów, na jakiej podstawie wypowiadają takie prognozy, odpowiedzieli mi, że w oparciu o statystyki i własne doświadczenia. Oni chcieli być szczerzy wobec pacjentów, aby w żadnym wypadku nie rozbudzać nadziei, której nie można by uzasadnić. Czy można takie postępowanie zaakceptować? Czy statystyka jest nieomylna w stosunku do indywidualnego człowieka? Czy zasługuje na poparcie fakt, że lekarz nie chcąc budzić u pacjenta nieuzasadnionych nadziei, pogłębia w nim nieuzasadniony stan beznadziejności?

Jaka jest prawda? Kto ma rację? Czy lekarz, który na podstawie swego doświadczenia przekazuje pacjentowi diagnozę - choroba nieuleczalna, czy ten nieznaną osobę, który nie posiadał akademickiego wykształcenia, który ukończył tylko do szkoły podstawową, a mimo to ośmielił się otwarcie głosić, że choroby nieuleczalne nie istnieją?

Od setek lat, miliony lekarzy uczciwą pracą starają się uwolnić ludzi od jarzma choroby. W nowoczesnych państwach nie oszczędza się pieniędzy ani trudu, by pomagać chorym w tysiącach szpitali. Z drugiej strony nie da się ukryć, że możliwości tradycyjnej medycyny są ograniczone. Statystyki mówią same za siebie. Mimo miliardowych nakładów można nadal obserwować

wyraźny wzrost zachorowań. Choroby serca i układu krążenia, reumatyzm, alergie, nowotwory i wiele innych, nadal szerzą się uporczywie.

Monachijski lekarz, dr Scheiner wypowiada się na ten temat:

„Statystyka rodzajów chorób naukowego instytutu miejscowej kasy chorych w Bad Godesberg, z roku 1988 notuje, że tendencja zachorowań nadal wzrasta. [...] Statystyka ta obejmuje częstość zachorowań z roku 1980 i 1988. We wszystkich sektorach zauważalny jest znaczny wzrost. I tak na przykład schorzenia psychiatryczne wzrosły o ok. 50%, choroby systemu nerwowego i narządów zmysłu o 70%, choroby kośćca, mięśni i tkanki łącznej prawie o 90%, nowotwory o 30%, choroby układu krążenia o 35%. Równocześnie ilość ludzi, którzy skorzystali z usług lekarskich jeszcze nigdy nie była tak wysoka w całej historii naszego kraju. Rocznie niemieccy lekarze wystawiają około 500 milionów recept - gdyby poukładać je jedna na drugą, powstałaby wieża dwustukrotnie przewyższająca katedrę kolońską.“

Medycyna przechodzi kryzys. Mając świadomość wszystkich, niepodważalnych sukcesów w zwalczaniu ostrych chorób, trzeba jednak stwierdzić, że medycyna w dużej mierze przynosi chorym tylko złagodzenie bólu, a nie uzdrowienie.

Z drugiej strony mam przed oczami prawie tysiąc relacji z ostatnich lat, które świadczą o pomocy i uzdrowieniach dzięki stosowaniu nauki Bruno Gröninga. Jak do tego doszło? Czy powodem tego jest fakt, że nowoczesna medycyna zapomniała o kimś, o kim Bruno Gröning mówił: „Największym lekarzem całej ludzkości jest i pozostanie nasz Pan Bóg“? Aby otrzymać na te pytania bliższe wyjaśnienia, chciałbym poniżej opisać wydarzenia związane z Bruno Gröningiem.

Cud z Herford

Wydarzenia z Herford, z marca roku 1949 pozostają w ścisłym związku z Bruno Gröningiem. Początkiem jego oficjalnego działania stało się uzdrowienie wówczas dziewięcioletniego Dietera Hülsmana, chorego od lat na zaawansowany zanik mięśni (nieuleczalne schorzenie, które powoduje osłabienie mięśni, w niektórych przypadkach śmierć we wczesnych latach życia).

Dr filozofii Kaul relacjonuje w swojej książce „Cud z Herford“:

„Do małego, westfalskiego miasteczka, którego mury kryją cudownego doktora, tysiącami przybywają schorowani, niedomagający ludzie. Autobusami, ciężarówkami, samochodami, pieszo, zaprzęgami konnymi, rowerami, wozami drabiniastymi, na wózkach inwalidzkich, w karetkach pogotowia. Na plac Wilhelma nr 7 w Herford, gdzie Bruno Gröning znalazł dach nad głową u rodziców pewnego uzdrowionego przez niego dziecka, dzień i noc przybywają masy ludzi. Obraz nędzy, która się tu objawia jest wstrząsający i bezgraniczny. Ze wszystkich okolic Niemiec napływają ludzie, ze wszystkich państw i klas społecznych, Amerykanie, Anglicy, Belgowie, Szwajcarzy, Szwedzi, Węgrzy, Polacy, nawet Cyganie, którzy po uzdrowieniu pewnego, niemego, cygańskiego dziecka, zjawili się tutaj tłumnie.“

Dalej tak pisze:

„Moja relacja jest zgodna z prawdą i dotyczy tylko tego, co widziałem na własne oczy. Chcąc zbadać pogłoski rozmawiałem z uzdrowionymi. Osobiście stałem przed domem w Herford, na placu Wilhelma nr 7. Przebywałem jedną noc w domu „cudownego doktora“ i z bliska obserwowałem wszystko, co się tutaj działo. Rozmawiałem z duchownymi i lekarzami. Trzy dni i noce mieszkalem w Herford, pracowałem tam, dociekałem i próbowałem znaleźć odpowiedź na pytanie, które do dziś poruszyło miliony ludzi, dotyczące herfordzkiego misterium.“

Na koniec dr Kaul podsumowuje swoje wyniki w następujących słowach:

„Nikt nie może zaprzeczyć, że Bruno Gröning uzdrowił już wielu ludzi, którzy uważani byli za nieuleczalnie chorych. Mądrość naukowa spieszy z wytłumaczeniem, że nie chodzi tu o nic nadzwyczajnego, jeśli dotyczy to chorób mających podłoże psychiczne. Dlaczego jednak nowoczesna medycyna miała tak mało sukcesów w tej dziedzinie, o tym nie mówi. Czy może jest tych przypadków tak niewiele, że lepiej milczeć na ten temat? W każdym razie ta „nowa metoda“ z Herford warta jest rozgłosu, jaki wokół niej powstał.“

Państwowe urzędy nie podzielały jednak tego zdania. Miejscowy ośrodek zdrowia przypisywał Bruno Gröningowi w najlepszym razie wpływ na cierpienia duchowe. Po krótkim czasie publicznego działania, uzdrawianie w Herford zostało mu zabronione.

Podstawą zakazu było „prawo o wykonywanej zawodowo praktyce lekarskiej bez zezwolenia“, zwane krótko „ustawą dla uzdrowicieli i naturoterapeutów“. Mimo tego ludzie poszukujący pomocy nadal przybywali do Herford i obozowali czasem przez kilka dni przed domem, w którym zatrzymał się Bruno Gröning. W tym czasie otrzymał on około 80.000 listów, a na miejscu znajdowało się czasami 5.000 osób. Ze względu na te wydarzenia, urzędy kilka razy przymykały oczy na zakaz. W końcu jednak, na początku czerwca, Bruno Gröning musiał opuścić Herford i udał się na zaproszenie do Hamburga. Ale również i tam urzędy w obawie masowego napływu chorych, nie udzieliły mu zezwolenia na uzdrawianie.

Wreszcie czasopismo „Revue“ zaproponowało sfinansowanie badań naukowych w klinice uniwersyteckiej w Heidelbergu, co miało otworzyć drogę do chorych. Badania na oddziale słynnego, specjalizującego się w psychosomatyce profesora von Weizsäckera, dały dobre rezultaty. Naukowcy doszli do wniosku, że „Bruno Gröning nie jest szarlatanem, hipnotyzerem, cudownym doktorem, lecz uzdolnionym, wprawdzie nie lekarzem, ale psychoterapeutą (lekarzem dusz)“.

Uzdrowienia, których dokonał zostały potwierdzone. Nie otrzymał jednak opinii, a przyrzeczenie uwolnienia drogi do chorych nie zostało spełnione. Ponieważ w międzyczasie w Heilderbergu zebrały się ponownie wielkie tłumy ludzi, Bruno Gröning skorzystał z zaproszenia do zajazdu w Rosenheim. Właściciel, pan Harward, miał nadzieję na uzdrowienie swojej sparaliżowanej szwagierki i chciał zaoferować Bruno Gröningowi miejsce, gdzie miałby chwilę spokoju. Jednak publikacje w prasie sprawiły, że w niedługim czasie na dziedzińcu przed zajazdem zebrało się ponad 30.000 ludzi. Również tutaj miało miejsce wiele uzdrowień (patrz również rozdz. 4). Bawarski rząd początkowo ustosunkował się do tego pozytywnie, lecz w krótkim czasie, powołując się na „prawo dla uzdrowicieli i naturoterapeutów“ także zabronił mu działania.

Szukał więc nowych możliwości dojścia do ludzi poszukujących pomocy. Idea utworzenia uzdrowisk, w których mógłby pracować łącznie z lekarzami, załamała się na skutek oporu urzędów. Przez jakiś czas pracował w przychodni u pewnego naturoterapeuty w Monachium, ale wkrótce doszło do pierwszego procesu (1952). Chociaż prokuratura złożyła odwołanie, został uniewinniony z oskarżenia w sprawie wystąpienia przeciwko „prawu dla uzdrowicieli i naturoterapeutów“. Sąd uznał, że w

wyniku sprzecznego ustosunkowania się do sprawy rządu bawarskiego, który najpierw zezwolił, a potem zabronił działalności, stan prawny nie jest wystarczająco jasny. Pomimo tego zakaz uzdrawiania został utrzymany, ponieważ działalność Bruno Gröninga podporządkowano prawu dla uzdrowicieli i naturoterapeutów, a to pociągało za sobą konieczność posiadania specjalnego, urzędowego zezwolenia (patrz również rozdz. 5).

Bruno Gröning rozpoczął starania o zezwolenie na pracę jako uzdrowiciel w urzędzie zdrowia w Stuttgarcie (1953), jednakże jego wniosek z błahych powodów został odrzucony (patrz również rozdz. 5). Dlatego też szukał innych dróg, aby ominąć urzędy i móc pomagać ludziom poszukującym pomocy. W 1953 r. utworzony został „Związek Gröninga“, który miał zapewnić jego działaniu podstawę prawną. Bruno Gröning przemawiał do ludzi potrzebujących pomocy w poszczególnych wspólnotach (miejscowych grupach) Związku Gröninga w Niemczech i Austrii.

Ponieważ uzdrowienia występowały nadal w 1955 r. wytoczono mu nowy proces. Przygotowania do głównej rozprawy trwały aż do połowy 1957 r. Ostateczny wyrok nie został ogłoszony, ponieważ Bruno Gröning przed zakończeniem procesu zmarł w Paryżu 26.01.1959 r..

Wielu oczekujących pomocy zwątpiło. Wspólnoty zaczęły się wykruszać. Ale wtedy wydarzyło się coś niesamowitego: następowały dalsze uzdrowienia, tak jak on to przepowiedział. Po długim okresie przerwy do początku lat 80-tych, liczba wspólnot pod kierownictwem pani Grete Häusler, która sama przeżyła uzdrowienie w 1950 r., zaczęła się powiększać. Od roku 1992 powstało ponad 170 wspólnot w całej Środkowej Europie. Notuje się coraz więcej relacji o niezwykłych uzdrowieniach. Niektóre z nich szczegółowo zbadałem i dlatego mogę potwierdzić te medycznie niewytłumaczalne fakty.

Od czasu, kiedy przekonałem się, że także w dzisiejszych czasach uzdrowienia rzeczywiście występują, chciałem dowiedzieć się więcej na temat Bruno Gröninga, jego osoby i charakteru. Dzięki wypowiedziom wielu naocznych świadków, z którymi częściowo osobiście rozmawiałem, dzięki zapiskom Bruno Gröninga i jego wykładom nagrany na taśmie magnetofonowej, otrzymałem żywy obraz jego osoby. Niech będzie to tematem następnego rozdziału.